

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 72

Poznań, czwartek dnia 15 lutego 1934

Rok 29

Straszliwy dramat na Wierzbicicach

Trzy ofiary zbrodni zazdrosnego męża — sześcioro nieletnich dzieci utraciło nagle swych rodziców

Straszliwy dramat na tle nieporozumień małżeńskich rozegrał się wczoraj wieczorem w Poznaniu na Wierzbicicach 30 w niewielkim oddaleniu od Rynku Wildeckiego.

Przebieg zajścia jest następujący:

Krótko po godzinie 20 do mieszkania Hoffmanów, znajdującego się na trzecim piętrze domu podwórzowego, wtargnął, otworzywszy drzwi wytrychem, trzydziestokilokilogramowy bezrobotny ślusarz Stanisław Antoniewicz z Poznania (ul. Łąkowa 16) i począł strzelać na oślep z rewolweru. Antoniewicz zabił na miejscu właścicielkę mieszkania, 36-letnią Marję Hoffmanową i 40-letniego jej męża Jana Hoffmanę, zatrudnionego w elektrowni miejskiej. Żonę zaś swą, 34-letnią Stanisławę, która od pół roku mieszkała u Hoffmanów, Antoniewicz zranił ciężko dwoma strzałami w głowę i pierś. Po dokonaniu tego strasznego czynu Antoniewicz zbiegł, lecz w godzinę później stawiał się w I komisariacie.

NA MIEJSCU ZBRODNI

Wiść o krwawej zbrodni wstrząsnęła umysłami mieszkańców całej dzielnicy wildeckiej. W chwili po wypadku przybyła na miejsce zaalarmowana policja z kierownikiem wydziału śledczego, komisarzem Nowakowskim oraz zastępcą jego, p. aspirantem Tolwińskim. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło poranioną Antoniewiczową, poczem przewiozło ją do szpitala miejskiego w stanie groźnym. U obojga Hoffmanów lekarz stwierdził śmierć. Prokurator zażądał przewiezienia zwłok do zakładu medycyny sądowej.

Krwawej zbrodni towarzyszyły okrzyki przerażenia licznych świadków zajścia. Słyszano je w dużej odległości od miejsca czynu, nawet na ulicy Poplińskich.

ŚWIADKOWIE ZAJŚCIA

Mieszkanie Hoffmanów mieści się w domu podwórzowym na trzecim piętrze, gdzie na wspólnym korytarzu mieszkają trzy rodziny: Hoffmanowie z sześciorgiem dzieci w wieku od lat 14 do 6, Garczykowie z dwojgiem dzieci oraz Adamscy z trojgiem dzieci. — Większość osób, mieszkających na wspólnym korytarzu, była świadkami krwawego zajścia, które wynikło na tle porachunków małżeńskich.

LISTY Z POGRÓŻKAMI

Antoniewicz przychodził do mieszkania swej żony częściej. Był tam m. in. w ubiegły poniedziałek. Antoniewiczowa mieszkała u Hoffmanów od pół roku i trudniła się krawiectwem, a powodem krwawego zajścia było podejrzenie żony przez Antoniewiczę o znajomość z pewnym mężczyzną. Antoniewicz pisywał do żony listy, w których odgrażał się, że w przyszłości wystrzela.

ŚMIERTELNE STRZAŁY

Wczoraj wieczorem Antoniewicz otworzył wytrychem drzwi, prowadzące do mieszkania Hoffmanów. W kuchni zastał Hoffmanową, kilkoro jej dzieci oraz swą żonę i natychmiast zaczął strzelać. Najpierw strzelił do Hoffmanowej, trafiając ją w usta i tył głowy. Kobieta osunęła się na ziemię, brocząc obficie krwią. Antoniewicz wymierzył rewolwer do swej żony. — Odgłos strzałów zaalarmował sąsiadów. Jeden z nich, p. Garczyk, uderzył mierzącego do żony Antoniewicza w rękę i prawdopodobnie tej okoliczności należy zawdzięczać, że Antoniewiczowa nie padła trupem, lecz została jedynie zraniona w głowę i pierś. Ra-

niona kobieta otworzyła okno i zaczęła wołać o ratunek. Trwało to poprostu kilka sekund.

Po zajściu zbrodniarz zwrócił się ku wyjściu. Na korytarzu usiłował go zatrzymać Jan Hoffman, mąż zabitej. Antoniewicz zastrzelił go na miejscu dwoma wystrzałami z rewolweru. Hoffman padł w kałuży krwi. Sprawca krwawego czynu zbiegł w zamieszaniu, zabierając z sobą rewolwer.

ARESZTOWANIE ZBRODNIARZA

W pobliżu miejsca zbrodni gromadziły się tłumy ludzi, komentując z przerażeniem straszny czyn Antoniewicza. Policja zarządziła natychmiastowy pościg za zbrodniarzem, który



Z ostatnich wypadków paryskich. Trzej ranni chłopcy kryją się pod murami domów w czasie szarży policyjnej na pl. Republiki.

po dokonaniu czynu wrócił do swego mieszkania na ul. Łąkową 16 i opowiedział o wszystkim swej siostrze. Przerażona kobieta nakłoniła go, aby udał się na policję. Istotnie niespełna w godzinę po wypadku Antoniewicz zgłosił się w I komisariacie przy ul. Gołębic 1 i oddał się do dyspozycji władz. Odstawiono go do aresztu przy Komendzie Policji na placu Wolności.

MOTYWY ZBRODNICZEGO CZYNU

Antoniewiczowie nie żyli z sobą od mniej więcej dwóch lat. Małżeństwo było bezdziejne. Przy zgłoszeniu się w komisariacie Antoniewicz nie miał już rewolweru, który rzekomo porzucił w drodze. Motywem zbrodniczego czynu była trawiąca go zazdrość. Jest on osobnikiem, ulegającym silnej pobudliwości; był na froncie polsko-bolszewickim, gdzie został zraniony w głowę. Pierwsze dochodzenia przeprowadził p. prokurator Mosiądz.

Najbardziej tragiczny jest los sześciorga nieletnich dzieci śp. Hoffmanów, które niespodziewanie utraciły oboje rodziców. (kl.)

Zatonięcie statku pod Rozewiem

Gdynia. (PAT). Władze portowe zostały zawiadomione, że w nocy z 9 na 10 bm., gdy nad Bałtykiem szalała burza, statek niemiecki „Claus“ zauważył inny statek niemiecki w odległości 12 mil od brzegu, w pobliżu Rozewia, który płynął w kierunku Gdańska i w pewnej chwili został przez falę tak „uszkodzony, że natychmiast poszedł na dno wraz z całą załogą.

Statek „Claus“ schronił się przed burzą do Pilawy.

Ucieczka z Austrii

Warszawa. (Tel. wł.). Do Warszawy przybyła we wtorek i środę znaczna grupa studentów, obywateli polskich, którzy uciekli z Austrii.

Mają się oni starać o zaliczenie studiów na wyższych uczelniach. (w)

„Rozmówki“ sejmowe posła Miedzińskiego z socjalistami

Budżet przyjęto w trzecim czytaniu głosami B. B.

Warszawa. (Tel. wł.). W dalszym ciągu posiedzenia Sejmu przemawiali Niedziałkowski (PPS) i inni postawie opozycji, poczem po przemówieniu posła Miedzińskiego z BB. przyjęto budżet w trzecim czytaniu głosami B. B. (w)

Warszawa. (Tel. wł.). W toku dyskusji przy trzecim czytaniu budżetu poseł Niedziałkowski oświadczył, że socjaliści będą głosowali przeciwko budżetowi podobnie jak i przeciwko rekrutowi, aby dać wyraz swemu zasadniczemu stanowisku wobec panującego systemu. Omawiając wypadki w Austrii, poseł Niedziałkowski stwierdził, że na ulicach Wiednia dokonała się rzecz olbrzymiej doniosłości, której nawet się nie docenia. Pękła legenda, jakoby ruch socjalistyczny świata nie był zdolny do obrony czynnej. Tam został zadany śmiertelny cios faszyzmowi. Czasy ślamazarności już się skończyły.

Poseł Miedziński z B. B., który całe swe przemówienie poświęcił polemice z socjalistami, nazwał posła Zu-

ławskiego „pyskaczem i niczem więcej“. Pan Miedziński uważa, że można zastosować do p. Żuławskiego powiedzenie Sienkiewicza o młodej literaturze, że jest „jak warszawska służąca pyskała i wystaje przed bramą“. P. Żuławski też wystaje przed bramą, dowiaduje się plotek i potem powiada: „...on na wiceministra, moja pani, moja pani“. Wywody Niedziałkowskiego o doniosłości walk austriackich Miedziński nazywa austriackim gadaniem, a na okrzyki z ław PPS. oświadcza, że sukcesy, które przez długie lata odnosili socjaliści, działy się wtedy, „gdy myśmy w partii byli“.

Na uwagę posła Zaremby, że poseł Arciszewski w roku 1913 walczył z Piłsudskim poseł Miedziński odpowiada: — „Co pan o tem wie, kiedy pan wtedy koszulkę w zębach nosił“.

Zaremba: — Młodość nie hańbi. — Panowie z PPS. — kończy poseł Miedziński — wprowadzają w błąd masę, przedstawiając im rzecz tak, że na ławach BB. siedzi słabość, a u was siła.

Wszędzie, gdzieście wystąpili do walki, ponieśliście porażki. Sami macie to odczucie. Z wami gadać i z kobyłą pa-cierz odmawiać, to jedno.

Budżet i ustawę przyjęto. Termin następnego posiedzenia nie został wyznaczony. Prawdopodobnie odbędzie się w przyszły wtorek.

Na bieżący tydzień nie zwołano żadnych posiedzeń komisyjnych, tak że do poniedziałku parlament nie będzie pracował. (w)

Przed strajkiem generalnym?

Warszawa. (Tel. wł.). Na czwartek została zwołana konferencja Związków klasowych, na której będzie rozpatrywany projekt proklamowania strajku generalnego, aby zaprotestować przeciwko zmianom w ustawie o ubezpieczeniu socjalnym i czasie pracy. (w)

Uroczystości w Rio de Janeiro

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Buenos Aires, w styczniu.

I.

W październiku r. ub. argentyński prezydent gen. Justo złożył oficjalną wizytę w stolicy brazylijskiej Rio de Janeiro. Zaakcentowano tradycyjną przyjaźń, łączącą dwa największe narody południowej Ameryki. Brazylia sprawiła Dostojnemu Gościowi entuzjastyczne przyjęcie. Z oficjalnym programem uroczystościowym harmonizowały spontaniczne manifestacje ludności, objawiającej w żywiołowy sposób swe uczucia.

Wizyta przeszła w atmosferze bardzo przyjaznej. Żaden incydent, żaden zamach nie zakłócił uroczystości. Prezydent Justo i jego orszak wyjechali pod wrażeniem świadczonych im na każdym kroku dowodów sympatii i przyjaźni. Wizyta, mająca podkreślić solidarność Argentyny i Brazylii w zasadniczych sprawach dopięła zamierzonego celu.

Podróż odbywała się na największym krążowniku marynarki argentyńskiej „Moreno”, eskortowanym przez 3 torpedowce. Prócz tego awiacja argentyńska zorganizowała masowy lot do Rio de Janeiro. Pod dowództwem szefa lotnictwa wojskowego płk. Angel Zuolaga, wystartowała z Buenos Aires eskadra „Sol de Mayo” (Słońce Majowe), która w chwili przybycia prez. Justo krążyła nad Rio de Janeiro, podkreślając ceremonialny charakter wizyty.

Wśród huku dział i okrzyków licznie zebranej publiczności eskadra prez. Justo wyruszyła z portu Mar del Plata. Podróż odbywała się pod dobrym znakiem, gdyż nawet przysłowiowe słońce argentyńskie, nawiasem mówiąc, figurujące w herbie tego państwa, ani na chwilę nie poskąpiło swych promiennych blasków. Po dwóch dniach ujrano eskadrę brazylijską, która miała eksportować statki argentyńskie do Rio de Janeiro. Po wymienieniu ceremonialnych salw i okrzyków, połączone jednostki argentyńskie i brazylijskie ruszyły na północ, mijając Santos i Bahię i zbliżyły się do Rio de Janeiro, gdzie czyniono ostatnie, gorączkowe przygotowania do przyjęcia oczekiwanych gości.

Poprzednio już przybyli do stolicy brazylijskiej liczni turyści argentyńscy, pragnący być świadkami doniosłych zdarzeń historycznych. Pomiędzy innymi zjechały tu córki prez. Justo.

Według zgóry ułożonego planu, eskadry argentyńska i brazylijska zatrzymały się na redzie, poczem zwolna wpłynęły do portu. „Moreno” majestatycznie zbliżył się do ladu, grzmiały ceremonialnymi salwami swych armat. Odpowiadały im baterie forteczne. Po rzuceniu pomostu prez. Justo i towarzyszący mu ministrowie, wśród ogłuszających okrzyków publiczności, zesłali na przystań, gdzie nastąpiło ceremonialne przywitanie. Obaj prezydentowie ruszyli samochodem, przez główne ulice stolicy do pałacu Itamaraty, który oddano do dyspozycji gości. Towarzyszyli im żywiołowe manifestacje ludności, spontanicznie objawiającej swą radość i sympatię. W czasie kilkudniowego pobytu prez. Justo w Buenos Aires podpisano kilka traktatów i umów,

mających przyczynić się do zbliżenia argentyńsko-brazylijskiego.

Między Argentyną bowiem a Brazylią istniała cicha rywalizacja na tle przodowania na kontynencie południowej Ameryki. Brazylia, mająca olbrzymie tereny i stosunkowo dość znaczną ilość mieszkańców, z pewną zażdrością odnosiła się do wzrastającego znaczenia gospodarczego Argentyny.

Wielka metropolia Buenos Aires, ogniskująca czynności handlowe wielkiej części kontynentu południowego, była solą w oku brazylijskim mężom stanu. W celu zneutralizowania wpływów stolicy argentyńskiej założono w przepięknym otoczeniu Rio de Janeiro. Nie bacząc na koszty, wiercono tunele, wysadzano w powietrze całe pasma gór, rzucano przez przepaści koleje gór-

skie. Pobudowano wspaniałe gmachy. Nie żałowano nakładów, aby z Rio de Janeiro stworzyć nowoczesną stolicę i zaogniskować w niej życie polityczne i gospodarcze kraju. Jednakże Rio de Janeiro poza bezkonducyjną pięknoscią krajobrazu pozostało martwym miastem. Oddalone od wielkich środków produkcyjnych, gra bardzo znikomą pod względem ekonomicznym rolę.

Pozór sztucznego ożywienia nadaje miastu obecność władz federalnych i ciała dyplomatycznego a także parlamentu, do którego zjeżdżają przedstawiciele połączonych Stanów Brazylijskich. Jest i giełda, w cieniu której vegetują nieliczne warsztaty przemysłowe - handlowe. Do wygodnego portu wjeżdżają wszystkie statki europejskie, utrzymujące łączność między Europą i południową Ameryką. Korzystając z kilkugodzinnego pobytu, pasażerowie chętnie zwiedzają Rio de Janeiro, mające opinię najładniejszego miasta na świecie. Zostawiają swój obo-

luz w kieszeni przedsiębiorstw komunikacyjnych i handlowych. Rzadko atoli statki wiozą dla stolicy brazylijskiej lub wywożą z niej jakiekolwiek towary lub produkty. Czynności te załatwia się w Santos, będącym portem stanu Santo Paulo, który koncentruje produkcję kawy, kakao i tytoniu.

Dawniej obydwa te kraje utrzymywały ożywione stosunki handlowe. Argentyna sprowadzała cukier, kawę i bawełnę, ryż i drzewo, a Brazylia pszenicę, owoce i warzywo. Później hasło samowystarczalności gospodarczej doprowadziło do powolnego zamierania wymiany towarowej. Argentyna sama produkuje wystarczające ilości pewnych surowców, ograniczając swój import niemal tylko do kawy, kakao i bananów. Brazylia natomiast potrzebuje jeszcze wielkich ilości pszenicy, którą sprowadzała przez jakiś czas ze Stanów Zjednoczonych. Obecnie na rynku brazylijskim znowu dominuje pszenica argentyńska.

Ultimatum kanclerza Dollfussa

Kanclerz wzywa powstańców przez radio do złożenia broni — Przywódcy rewolty nie mogą jednak liczyć na ulaskawienie

ZAJĘCIE FLORISDORFU PRZEZ WOJSKA RZĄDOWE

Wiedeń. (PAT.) Artylerja rządowa bombardowała osiedle robotnicze na przedmieściu Florisdorf. W osiedlu tem wskutek pocisków armatnich wybuchają pożary, których nikt nie gasi. Walki toczyły się również i w kilku innych dzielnicach Wiednia. Według ostatnich wiadomości dzielnica Florisdorf została zajęta przez wojska rządowe.

W innych dzielnicach socjal-demokracji rzekomo również znajdują się w odwrocie i masowo poddają się wojskom rządowym.

Wiedeń. (PAT.) O walkach w dzielnicy Florisdorf „Neue Fr. Presse” podaje następujące szczegóły:

Wojsko musiało wczoraj zburzyć urządzenie kolei północnej, aby móc ostrzeliwać karabiny maszynowe, ustawione przez socj.-dem. na dachach domów. Domy komisariatu policji i starostwa w tej dzielnicy zostały zdobyte szturmem. O północy wojsko rzuciło kilka bomb, które zniszczyły socjalistyczne pozycje karabinów maszynowych. Po tym akcie soc.-dem. zabarykadowali w kilku domach, wywiesili białe chorągwie. Następnie wojska rządowe przy pomocy ciężkich karabinów maszynowych i armat zdobyły dom robotniczy i dworzec kolei północnej. Na dworcu tym aresztowano 400 członków Schutzundu. W jednej z sal dworca znaleziono zwłoki kierownika policji w dzielnicy Florisdorf, który padł w walce z kilkakrotną przewagą soc.-dem. W dalszym ciągu akcji wojska rządowe zajęły gazownię w Leopoldau. Część załogi Schutzundu poddała się i złożyła

broni, część cofnęła się w kierunku granicy czeskosłowackiej. Wczoraj rano zdobyli również wojska rządowe pozycję Schutzundu na Laaer Berg w dzielnicy Simmering.

Według urzędowych oświadczeń rewolty Schutzundu została po 3-dniowych walkach tak w Wiedniu jak i w całej Austrii zlikwidowana. Tu i ówdzie niedobitki Schutzundu stawiają jeszcze sporadyczny opór, tłumiony przez wojsko i policję.

OSTRZELIWANIE MEIDLINGU

Berlin. (PAT.) N. B. I., donosząc o straciach w wiedeńskiej dzielnicy Meidling, podaje, że w dzielnicy tej soc. dem. obsadzili kilka domów gminnych, ustawiając karabiny maszynowe na dachach. Wojsko rozpoczęło atak przy pomocy karabinów maszynowych i armat. Dowódcy oddziałów wojskowych pozwolili kobietom i dzieciom, znajdującym się wewnątrz budynków, wyjść i zabrać ze sobą dobytek. M. in. wojsko zaatakowało dom, w którym mieści się szkoła czeska. Policja nie pozwoliła attaché wojskowym czeskiemu i jugosłowiańskiemu udać się na miejsce walk. Popołudniu krążyły nad miastem samoloty, z których rzucano ułotki rządowe, wzywające ludność robotniczą do zachowania spokoju i posłuszeństwa wobec władzy.

Według praskiego organu socj. „Pravo Lidu” samoloty rzuciły proklamacje powstańców, przyrzekające robotnikom rychłe nadejście posiłków z prowincji i wzywające do dalszego oporu. „Pravo Lidu” donosi dalej, że przywódcy powstańców, dr. Deutsch i dr. Bauer, przebywają w Austrii. — Dr. Deutsch kieruje akcją wojskową robotników.

PIERWSZY WYROK ŚMIERCI

Wiedeń. (PAT.) Sąd doraźny wydał wczoraj pierwszy wyrok śmierci na

członka Schutzundu, który brał udział w ostatnich zjściach. Oskarżony schutzbundzista Kmunichreiter skazany został za zbrodnię zdrady głównej oraz udział w rozruchach na śmierć przez powieszenie. Oskarżonego, który w ostatnich walkach został ciężko zraniony, przyniesiono do sali rozpraw na noszach. Sprawa pozostałych 9 oskarżonych została przekazana sądowi zwyklemu.

W Gracu stanęło wczoraj przed sądem doraźnym 24 członków Schutzundu.

Berlin. (PAT.) Według doniesień z Wiednia wydany wczoraj przez sąd doraźny wyrok śmierci przez powieszenie na jednym z członków Schutzundu, został o godz. 16,40 wykonany.

ZAMKNIĘCIE GRANICY DO CZESKOSŁOWACJI

Berlin. (PAT.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że władza austriackie obsadziły całą granicę od strony czeskosłowackiej silnymi posterunkami, aby nie dopuścić do przedarcia się oddziałów Schutzundu na terytorjum Czechosłowacji.

Berlin. (PAT.) Wystąpi do Wiednia dwaj specjaliści sprawozdawcy dzienników Hugenberga zostali aresztowani przez policję wiedeńską.

Jeden z dziennikarzy po spisaniu protokołu został wypuszczony na wolną stopę, drugi natomiast pozostaje w więzieniu za przetelefonowanie do Berlina artykułu, opisującego wczorajsze wydarzenia w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT.) Według tymczasowych obliczeń liczba poległych w walkach ulicznych w całej Austrii sięga 1,500 osób, z czego 600 ofiar przypada na sam Wiedeń.

Liczba rannych w czasie starć dochodzi do kilku tysięcy.

(Ciąg dalszy na str. 3).

W. J. LOCKE

SZOFER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO
(Ciąg dalszy)

110)

Opowiedziawszy gospodyni to wszystko, Triona rzeki:

— Słowem udało mi się, tylko żałuję, że będę się musiał stąd wyprowadzić. Nie bez „ale”.

— Wyprowadzić? Poco?

— Szoferzy nie mogą sobie pozwolić na luksusowe pokoje z pięknymi widokami z okien, a poza tem nie są pożądanymi lokatorami.

Petilandowa zaczerwieniła się z oburzenia.

— Pan też jest... To pan myśli, że dlatego, że pan będzie szoferem, to ja panem wzgardzę? Aż mnie zakłuło w sercu. I zresztą pan potrafi chodzić koło maszyn, ale nie koło siebie. Co pan zmalował tydzień temu? O mało pan się nie dobił. Będzie mi pan płacił, ile pan będzie mógł. Nie jestem lichwiarką.

— Sa na świecie dobrzy ludzie — westchnął Triona.

Ale nie dał się skusić jej dobrocią. Brał rzeczy praktycznie. Musiał być stale w garażu, w gotowości na telefon. Nie mógł kuścić po całych dniach do Fanstead i zpowrotem. Na ten argument nie mogło być odpowiedzi.

— Co zrobisz z pieniędzmi, które pan zapłacił zgóry?

— Niech je pani narazie zatrzyma. Może Radnor wyrzuci mnie, to wrócę. Zabrał manatki i przentosił się do Fanstead, gdzie zamieszkał na strychu garażu.

Pierwszy raz od czasu rozstania z Oliwią poczuł się prawie szczęśliwy. Los skazał go na wegetację na zabitej desce prowincji, ale mógł tu żyć uczciwie. Co więcej miał przed sobą cel, miał ideał, niezbędny dla zdrowia duszy. Radnor dobrze się zasłużył ojczyźnie odwagą, ranami, niewolą. Dostał za to Krzyż Wojenny i stopień porucznika. Gdyby zbankrutował, niktby mu nie pospieszył z pomocą. Triona przysięgł sobie, że postawi go na nogi bez jego wiedzy, natchnie otuchą, wskrzesi z martwych. To było coś. Dla tego samego warto było żyć. Ogarnął go dawny entuzjazm. Zamarzyło się kolosalne przedsiębiorstwo samochodowe.

I zaczęło od razu iść jak z płatką. — Sława garażu Radnora rozeszła się da-

leko i szeroko. Właściciele drożych aut w okolicy stali się klientami warsztatu reparacyjnego w Fanstead. Radnor kupił wkrótce drugi samochód, a pod jeździeń trzeci i przyjął więcej pracowników. Triona został kierownikiem garażu. Gdyby nie chciał, mógłby nie jeździć jako szofer, ani nie nosić liberji z mosiężnymi guzikami, którą narzucił Radnorowi dla personelu garażowego. Uważał słusznie, że takie rzeczy pociągają oko. Lubił siedzieć przy kierownicy. Jako urodzony włóczęga, czuł stałą potrzebę ruchu. Wybrał sobie starą, dobrą maszynę, kapryśną tylko w niedoświadczonych rękach i jeździł nią stale, nie pozwalając, aby się nią posługiwali inni. Radnor chciał ją sprzedać jako grat do niczego. Raz miał z nią wypadek dziesięć mil za miastem i musiał się kazać przyciągnąć zpowrotem. Triona kurował gruchota przez trzy tygodnie, to naprawił, to zmienił, owo zrobił. Wyszło cudo, z którego był teraz niepomiernie dumny. Robił ogromne kursy, wyciągając z łatwością czterdzieści mil na godzinę.

— Jak pan chce — zgodził się Radnor — nie ja skreć kark.

Zdrowo to był zawód. Kalectwo nie zawadzało. Przepyszalne obrażenia wewnętrzne nie dawały się odczuwać.

Twarz Triona straciła wyraz cierpienia, a oczy nabrały blasku i spokoju. Nawet, o ile to było u niego możliwe, utył. Radnor, stwierdziwszy pod koniec roku ogromny wzrost dochodów, chciał mu powiększyć pensję. Triona odmówił.

— Co mi po pieniądzech? Gdybym miał więcej, wydałbym na książki, a i tak nie wiem, gdzie je chować. Kładź pan gotówkę w interes, albo reklamuj się. Jużem opracował plan kampanii ogłoszeniowej.

— Dziwny z pana człowiek — odparł Radnor, drobny, ciemnowłosy osobnik o wielkich, żalonych oczach, przystrzyszonych wąsikach i nieśmiałych, wiecznie drżących ustach. — Dziwny człowiek. Nie wiem, co jabył zrobił bez pana. Chciałbym pana zrobić swoim wspólnikiem.

— Bez głupstw, kochany panie. — Wspólnik musi mieć kapitał, a ja nie mam ani grosza. Zresztą, gdybym został wspólnikiem, cały interes wzięliby djabli.

— Dlaczego?

— Bobym chciał od razu wziąć się do czego innego.

— No! to niech już tak będzie, jak jest.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szykanowanie prasy narodowej

Klub Narodowy zgłosił onegdaj w Sejmie następującą interpelację do ministra spraw wewnętrznych:

Wychodzący w Inowrocławiu „Dziennik Kujawski” wystawiony jest od dłuższego czasu na bezprawne szykany ze strony starostwa i organów policji państwowej we Włocławku.

„Dziennik Kujawski” posiada swój oddział we Włocławku, do którego wysyłana jest codziennie z Inowrocławia kolejną paczką z pewną ilością egzemplarzy, przeznaczonych dla czy-

telników z Włocławka. Cenzurę pisma przeprowadze starostwo grodzkie w Inowrocławiu i według obowiązujących przepisów cenzura ta jest ostateczna.

Wbrew temu przepisowi prawa władze administracyjno-policyjne we Włocławku przeprowadzają ponowną cenzurę w sposób, godzący dotkliwie w interesy materialne pisma i uniemożliwiający dostarczenie go we właściwym czasie czytelnikom. Mianowicie do pociągu, którym przychodzi paczka z egzemplarzami „Dziennika Kujawskiego” wychodzi specjalnie delegowany urzędnik policji i zatrzymuje przesyłkę tak długo, póki nie zostanie przeprowadzona ponowna miejscowa cenzura. Czasami zamiast jednego egzemplarza przeznaczonego dla władz administracyjnych, policja zabiera całą paczkę do biura komisariatu i wydaje ją dopiero po przeprowadzeniu cenzury. Fakt taki zaszedł między innymi w dniu 13 stycznia b. r. Ponieważ kierownik komisariatu, który cenzurę miał przeprowadzić, był chwilowo nieobecny, przeto cały nakład pisma, przeznaczony dla Włocławka, był nieprawnie przetrzymany przez około półtorej godziny. W nr. 12 „Dziennika Kujawskiego” z dnia 17 stycznia r. b. redakcja przedstawiła obiektywnie powyższe metody, domagając się ich zaniechania. Cenzura w Inowrocławiu artykuł ten przepuściła. Pomimo tego policja włocławska, nie legitymując się żadnym poleceniem władz przełożonych, cały nakład tego numeru zabrała.

Interpelowany w sprawie tych szykan przez przedstawiciela „Dziennika Kujawskiego”, komendant policji p. Jarzęcki odpowiedział, że „z powodu ostrego kursu politycznego tak długo będzie „Dziennik” szykanował, aż

jego wydawcom praca ta na terenie włocławskim obrzydnie”

Kierownicy oddziału włocławskiego „Dziennika Kujawskiego” zwracali się do starosty miejscowego i wojewody warszawskiego zwracając mu uwagę na ten anormalny i niemoralny stan rzeczy. Gdy jednak mimo tego szykany trwają w dalszym ciągu, podpisani uważają za swój obowiązek zwrócić na nie uwagę naczelnych władz administracyjnych i zapytują pana ministra:

Czy zechce wydać stosowne zarządzenia celem ukrócenia szykan politycznych stosowanych przez władze administracyjno-policyjne we Włocławku wobec „Dziennika Kujawskiego”?

Największy film sowiecki

„ORŁY NA UWIEZI” („MALYGIN”)

będący chlubą najnowszej produkcji „Sowkina” w Moskwie, wyświetlany będzie w Poznaniu tylko dwukrotnie, a to: w sobotę, 17 i w niedzielę, 18 lutego o godzinie 11 wiecz. w teatrze świetlnym „Słońce” na specjalnych nocnych przedstawieniach „awangardowych”.

„Orły na uwieżi”, to największe arcydzieło ostatnich czasów, przedstawiające w sposób wysoce realistyczny i emocjonujący fragmenty trzech wielkich głosnych na cały świat wypraw polarnych i straszne, pełne bohaterstwa i poświęcenia przeżycia ich uczestników, według naukowo opracowania prof. W. Wiesie.

„Orły na uwieżi” (Malygin) jest epokowym wydarzeniem w dziejach kinematografii światowej, jako film jedyny w swoim rodzaju, jako prawdziwy dokument chwili.

W rolach głównych najwybitniejsi artyści sowieccy. Obraz całkowicie mówiony i śpiewany po rosyjsku.

Zainteresowanie przedstawieniami temi obierzmy! Szturm po bilety rozpoczyna się dziś w firmie S. Kałamajski, portj. 960

KALENDARZYK

Czwartek, 15 lutego 1934.

Słońce: wschód 7.10 — zachód 17.05 — długość dnia 9 godzin 55 min.

Kal. rzk.: Faustyna, Jowita — jutro Juljana P. i M.

Kal. słow.: Szczęsław — jutro Miład Bł.

Zebrania

Dziś o 19 Koło Anglistów, Stud. U. P., w seminarjum anglistycznym.

o 20 Nar. Organizacja Kobiet, w salce na Św. Marcinie 65.

Jutro o 19 Polskie Tow. Chemiczne, w zakładzie chemii farmaceutycznej, ul. Grunwaldzka 14;

o 19.30 Spółdzielnia Panien Urzędniczek (sekcja Miłosierdzia), w ognisku, Piękary 2;

o 20 Stronnictwo Narodowe (Św. Łazarz Jeżyce), u p. Modzelewicza, ul. Grunwaldzka 11;

o 20 Stow. Inżynierów, w instytucie fizycznym U. P.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Lucjana Szymta o godz. 14.45 z kaplicy cment. Św. Marcina na Górczynie. — Sp. Wojciecha Bajerleina o godz. 15 ul. Włocławska 2 na Winiarach. — Sp. Edmunda Sucheckiego o godz. 15.30 z kaplicy ul. Sielska. Sp. Urszuli Lewandowskiej o godz. 16 z kaplicy szpit. S. S. Szarytek, pl. Bernardyński.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — Koncert symfoniczny.

Teatr Polski: Dziś — „Hamlet”.

Teatr Nowy: Dziś — „Pieniądz nie jest wszystkim”.

RECENZJE KINOWE

Kino „Renaissance” wyświetla film p. tyt. „Sprawca niszczony”. Jest to film kryminalny, zrobiony według niezawodnej recepty. Popelniono morderstwo w niezwykle tajemniczych okolicznościach. Śledztwo, w którym bierze udział reporter Mac Kee, ograniczyło liczbę podejrzanych do kilku. Poszlaki obciążają coraz inną osobę. Wreszcie zakończenie filmu przynosi niespodziankę, gdyż najmniej podejrzany okazuje się sprawcą i sam sobie wymierza sprawiedliwość.

Cały przebieg sceny zabójstwa dochodzeń pokazany jest w sposób, trzymający uwagę widza w dużym napięciu. Z tych względów konstrukcję scenariusza należy uważać za doskonałą. Aktorzy: Francis Des, Wynne Gibson i Jean Hersholt grają bardzo poprawnie. (Sz.)

Kino „Wilsona” wyświetla film p. tyt. „Obraz majestatu”, który oglądaliśmy kiedyś na ekranie kina „Słońce”. Pewien poczciwy fabrykant instrumentów muzycznych, nazwiskiem Spelec, zrobił awanturę i został za to zasądzony na karę więzienia. Pewien włóczęga zgodził się za 40 guldenów odsiedzieć tę karę za Speleca. Trzeba trafia, że włóczęga umarł w więzieniu. Spelec, który ukrywał się w mieszkaniu asystuje własnemu pogrzebowi, jest świadkiem klótni spadkobierców itd. W końcu jednak występuje w roli brata zmarłego i w ten sposób wraca do dawnych swych zajęć.

Jest to jeden z najlepszych i najweselejszych filmów z Vlastą Burianem. Polecamy go każdemu, kto chce się naprawdę uśmieć. (Sz.)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś koncert symfoniczny

Dziś o godz. 8 wieczorem koncert Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania pod dyrekcją dr. Zygmunta Latoszewskiego.

Z okazji 25-lecia śmierci znakomitego symfonisty polskiego, Mieczysława Karłowicza, odegrane zostaną dwa dzieła orkiestrowe: „Stanisław i Anna Oświecimowie” — poemat symfoniczny — i „Odwieczne pieśni”. W środkowej części programu znajduje się „Fantazja Polska” Paderewskiego na fortepian, którą odegra świetny pianista warszawski, Bolesław Woytowicz, oraz najnowsza kompozycja Tad. Z. Kasserna „Koncert fletowy” w wykonaniu prof. Augusta Bóczka. „Kon-

cert fletowy” zostanie po raz pierwszy odegrany z towarzyszeniem orkiestry.

Z Teatru Polskiego

Dziś wielkie arcydzieło W. Szekspira „Hamlet”. Jutro wraca na afisz satyryczna komedia W. Raorta „Waterloo”.

Codziennie odbywają się próby ze sztuki Adama Grzymały-Siedleckiego „Czwarty do brida” i krotchwili pt. „Ciapcius”.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz jutro rekordowy komedjo-repotaż „Pieniądz nie jest wszystkim”. Wobec niebывale wzrastającej frekwencji Dyrekcja Teatru zdecydowała pozostawić na repertuarze tę fascynującą sztukę jeszcze kilka dni.

Teatr świetlny „SŁOŃCE”

Dziś w czwartek i jutro w piątek nieodwołalnie 2 ostatnie dni

Największe i najspanialsze arcydzieło filmowe:

KATARZYNA WIELKA

!!! Ostatnia sposobność podziwiania tego monumentalnego filmu!!!

portj. 959

Ultimatum kanclerza Dollfussa

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej.)

OŚWIADCZENIE KANC. DOLLFUSSA PRZEZ RADJO

Wiedeń. (Tel. wł.). Kanclerz Dollfuss wygłosił przez radio dłuższe przemówienie, w którym kategorycznie stwierdził, że właściwym powodem wybuchu bratobójczej walki nie były zajęcia w Linzu, spowodowane zarządzeniami władz rządowych, ale przygotowywany już oddawna spisek socjalistyczny. Kanclerz podał następnie przebieg akcji rządowej i poszczególnych walk w stolicy i na prowincji, wzywając społeczeństwo do akcji obronnej. Przyczem stwierdził, że rząd jest zdecydowany jaknajostrej wystąpić przeciwko zbrodniarzom.

Aby jednak dać dowód swej dobrej woli, kanclerz oświadczył, powtarzając swe słowa dwukrotnie z naciskiem, że kto poczawszy od środy godz. 11 wstrzy-

ma się od dalszej akcji oporu i walki i w ciągu czwartku, 15 lutego, w godzinach od 7 rano do 12 w południe zgłosi się do władz wykonawczych, będzie mógł liczyć na bezwzględne ulaskawienie za wyjątkiem jednak przywódców walk. Po godzinie 12 nie będą miały miejsca żadne względy”.

Drugą odezwę do społeczeństwa wydał kardynał ks. Innitzer, który nawołuje naród do opamiętania, zaprzestania walk bratobójczych i podania sobie ręki do zgody.

ALARMUJĄCE WIADOMOŚCI Z PROWINGJI

Wiedeń. (Tel. wł.). Mimo wyjątkowej akcji rządowej, z prowincji nadchodzą alarmujące wiadomości.

W niektórych częściach kraju, gdzie dotychczas panował spokój, w dniu wczorajszym doszło do strzelaniny pomiędzy wojskiem i żandarmerią a Schutzbundem. W jednym z miast rozbrojono oddział żandarmerji, w innym znów wypadku zastrzelono dwóch policjantów, którzy usiłowali wejść do jednego z domów robotniczych. Na dworcu w Salzburgu członkowie Schutzbandu przewrócili przed parowozownią lokomotywę, uniemożliwiając ruch kolejowy. Dworzec po krótkiej walce opanował korpus milicji ochronnej. W miejscowości Pulsch zniszczono maszt centrali przewodów podmiejskiej kolei elektrycznej. W Zell am See członkowie Heimwehry odmówili współdziałania w walkach po stronie oddziału milicji obronnej. Starcia zdarzyły się również w Hallein, gdzie sytuacja zaostrza się z każdą godziną. Na miejsce wysłano oddział złożony z 200 ludzi z garnizonu w Salzburgu.

SYTUACJA W GRAZU

W Grazu w dniu dzisiejszym panowały egipskie ciemności. Koleje i tramwaje wskutek braku prądu nie kursowały. Przerwane są również połączenia telefoniczne. W walkach zabity został wczoraj komendant miejscowej policji konnej. W Eggenburg walki toczyły się przez cały dzień wczorajszy. Socjaliści w czasie walk opanowali koszary żandarmerji. Kto się bronił, został zabity, resztę wzięto do niewoli. Przybyłe na pomoc w dwu samochodach oddziały wojska i żandarmerji zostały zmuszone do podania się i rozbrojone. Dopiero przybyły później oddział strzelców alpejskich zmusił socjalistów do wycofania się ze zdobytych pozycji poza miasto w kierunku dzielnicy Goesting. Po stronie Schutzbandu miały brać w tych walkach udział miotacze min. — Ogień artylerji rządowej zwrócił zupełnie z ziemią fabrykę szkła w Goesting.

O nowych rozruchach donoszą również z górnej Styrii i z doliny rzeki Enns. W Bruck socjaliści w dalszym ciągu są panami sytuacji i mają w swym posiadaniu główne punkty strategiczne. Ruch kolejowy w tej części kraju jest częściowo przerwany.

Tragiczny zgon emigranta

Lyon. (PAT). Sprawa tragicznego zgonu emigranta polskiego Jakóba Ciska w Mont Lucon, który w czasie wypadku z rowerem potknął się i został przez żandarmerję zamknięty w areszcie, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności, zaczyna przybierać sensacyjny obrót.

Sprawą tą zajęły się polskie władze konsularne oraz polskie organizacje zawodowe. Zamierzają one dążyć do wyświetlenia sprawy i ustalenia odpowiedzialności za śmierć Ciska.

„Ostatni wtorek”

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatni wtorek karnawału w mieście panowało duże ożywienie. W wielu lokalach publicznych kończono karnawał zabawami tanecznymi, rozpoczętymi wcześniej wieczorem, aby przerwać tańce o północy.

W licznych domach prywatnych urządzono tradycyjne pączki. W bardziej znanych cukierniach po południu tworzyły się długie „ogonki” osób, czekających na swą kolej. Poza odprężeniem zabieraniem paczek, przez cały dzień musiano wysyłać zamówienia do domów.

Ruch kołowy był w mieście wieczorem i po północy wyjątkowo ożywiony.

Umorzenie sprawy o żonobójstwo

Jak się dowiadujemy, prokurator przy sądzie okręgowym w Poznaniu umorzył sprawę przeciwko Jerzemu Wrzesińskiemu, który na tle nieporozumień małżeńskich postrzelił swą żonę Marcjanę w pewnej kawiarence przy ul. Franciszka Ratajczaka, gdzie zastał ją w towarzystwie mężczyzną.

Umorzenie sprawy nastąpiło z tego powodu, że Wrzesiński działał w silnym afekcie. (kl.)

Wojna bakterjologiczna a ludność cywilna

Przypominamy, że dziś, 15 lutego, o godz. 20 w sali 17 Coll. Minus doc. U. P., dr. Jan Adamski wygłosi w ramach Powszechnych Wykładów U. P. odczyt p. t. „Wojna bakterjologiczna a ludność cywilna”.

Wstęp na odczyt 30 i 15 gr.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSKOWA

— * Karygodna swawola. Wczoraj w godzinach południowych zaalarmowano miejską straż pożarną na Rynek Wildecki. Jak się okazało, była to swawola, której dopuścił się niewysłędzony dotychczas osobnik. (kl.)

Przebieg pogody na czwartek, 15 bm.: Po chmurnym i mglistym poranku w dzień wypogodzenie. Nocą lekki mróz, w dzień odwilż. Słabe i wiatry miejscowe.

Katastrofa ekspedycji polarnej na oceanie lodowatym

Sowiecki statek „Czeluskin“, zgnieciony przez lody, zatonał

Moskwa. (PAT.) Sowiecki łamacz lodów „Czeluskin“ zatonął na Morzu Polarnym w odległości 155 mil od przylądka północnego i 144 mil od przylądka Wellen.

Moskwa. (PAT.) Szczegóły ka-

tastrofy łamacza lodów „Czeluskin“, wiozącego na swym pokładzie sowiecką ekspedycję polarną, przedstawiają się następująco:

Radjogram, otrzymany od szefa ekspedycji, prof. Schmidta, doniósł, że 13 bm. statek, ściśnięty przez napierające lody, zatonął. Ostatnia noc przed katastrofą upłynęła w wielkim niepokoju, gdyż opór lodów był coraz większy a statek pod naporem tym trzeszczał i chwiał się. Nagłe uderzenie lodów zgniotło lewy bok statku. — Wskutek uszkodzenia pękły rury, doprowadzające parę, co uniemożliwiło wypompowanie wdzierającej się przez szczeliny wody. Załoga, nie poddając się panice, w ciągu 2 godzin zdołała przenieść na ląd zapasy żywności, namioty, część bagażu, samolot i aparat telegraficzny. Załoga zdołała opuścić statek na kilka chwil przez jego zatonięcie. Wszyscy zdołali się ocalić za wyjątkiem stewarda, który zatonął. — Dowódca ekspedycji, Schmidt, zakomunikował, że udało mu się nawiązać łączność ze stacją telegraficzną Wellen, skąd spodziewa się nadejścia pomocy.

„Czeluskin“ opuścił Archangielsk 16 lipca 1933 r. i udał się w kierunku

Władywostoka. Statek dotarł do zatoki Beringa, nie mógł jednak dopłynąć do Oceanu Spokojnego z powodu burz.

KRONIKA GOSPODARCZA

Min. spraw wewnętrznych podjęło studia nad uproszczeniem dotychczasowego systemu meldunkowego. (w.)
Wskutek traktatu handlowego angielsko-fińskiego, który zmusza Finlandję do pokrywania swego zapotrzebowania węgla w kopalniach angielskich, straciliśmy rynek fiński. (w.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 14. 2. 1934 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	123,65	123,96	123,34
Gdańsk	173,00	173,43	172,57
Holandja	357,00	357,90	356,10
London	26,93	27,06	26,80
N. Jork czek	5,36	5,39	5,33
N. Jork kabel	5,36½	5,39	5,34
Paryż	34,93	35,02	34,84
Sztokholm	139,30	140,00	138,60
Szwajcaria	171,48	171,91	171,05
Włochy	46,68	46,80	46,56
Berlin	209,40		

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. bud.	42,—
4% poz. inwest.	108,50
5% poz. konwers.	57,00
6% poz. dolarowa	66,25
4% poz. premj. dol.	53,50
7% poz. stabiliz.	56,88
w drobnych	57,25

Tendencja niejednolita.

Akcje w złotych:

Bank Polski	85,75
Starachowice	10,45

Tendencja utrzymana.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg.
reszta za 100 kg.

Berlin, 14. 2. 1934 r.

Pszenvica march.	76—77 kg.	
fr. Berlin		194,00—190,00
Tendencja		spokojna.
Zyto march.	72—73 kg. fr.	
Berlin		162,00—158,00
Tendencja		spokojna.

Jęczmień browarowy dobry fr. Berlin	176,00—183,00
Tendencja	spokojna.
Jęczmień browarowy dobry od st. march	167,00—174,00
Tendencja	spokojna.
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr. Berlin	165,00—173,00
Tendencja	spokojna.
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march	158,00—161,00
Tendencja	spokojna.
Owies march. fr. Berlin	144,00—152,00
Tendencja	spokojna.
Owies march. od st. march	135,00—143,00
Tendencja	spokojna.
Mąka pszenna wyb. krajowa (0—41%)	32,00—33,00
Tendencja	spokojna.
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)	31,00—32,00
Tendencja	spokojna.
Mąka pszenna wiekarska (41—70%)	30,00—31,00
Tendencja	spokojna.
Mąka żytnia (0—70%)	22,20—23,20
Tendencja	spokojna.
Otręby pszenne	12,10—12,30
Tendencja	spokojna.
Otręby żytnie	10,50—10,80
Tendencja	spokojna.
Groch drobny jadalny	32,00—36,00
Groch pastewny	19,00—22,00
Peluszka	16,50—17,50
Bób	16,50—18,00
Wyka	15,00—16,00
Łubin niebieski	12,50—13,50
Łubin złoty	15,00—16,00
Seradela nowa	18,00—20,50
Kuchy lniane 37%	12,10
Kuchy orzecha ziemn. 50%	10,30
Kuchy mielone %	10,60
Wytłoki suche	10,00—10,20
Śrót Soja ekstrahowany 46% loco Hamburg	8,75
Śrót Soja ekstrahowany 46% loco Szczecin	9,30
Płatki ziemniaczane	14,30—14,80
Ziemiaki jadalne białe	1,40—1,50
Ziemiaki czerwone	1,50—1,60
Ziemiaki fabryczne w fen. za funt.	7½ — 9

	fr. Berlin	loco stacja
Śloma ż. pras. drut.	0,80	0,45—0,55
Śloma p. pras. drut.	0,65	0,30—0,40
Śloma owsiana drut.	0,80	0,40—0,55
Śloma jęczm. drut.	0,80	0,40—0,55
Śloma ż. długo wiaz.	1,05—1,10	0,65—0,80
Śloma ż. dl. wiaz. szn.	0,95—1,00	0,55—0,70
Śloma ż. pras. sznur.	0,80	0,40—0,55
Śloma p. pras. sznur.	0,70	0,35—0,45
Sieczka	1,45—1,65	1,25—1,45

Tendencja cicha.

Siano handl. suche	2,30—2,50	1,60—1,90
Siano dobre I pokosu	3,00—3,10	2,50—2,95
Lucerna luzem	3,90—4,00	3,20—3,30
Tymotka luzem	4,00—4,10	3,30—3,70
Siano koniczyn. luzem	3,80—3,90	3,10—3,50
Siano z nad Warty.	2,90—3,00	2,20—2,55
Siano z nad Haweli	—	1,90—2,25

Tendencja stała.

Ogólna tendencja spokojna.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

COŚ ORYGINALNEGO W KINEMATOGRAFII

TO SENSACYJNY FILM

Tajemne Moce!

JUŻ JUTRO NA EKRANIE KINA METROPOLIS

Portj. 958

Ze Stronnictwa Narodowego

Kolo Jeżyce

We wtorek, 13 bm. o godz. 20 w lokalu p. Tomikowskiego odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Pawłowskiego zebranie plenarne Stronnictwa Narodowego — Kola Jeżyce, na którym aktualny referat wygłosił p. red. Fr. Sołtyśiak.

Referent omówił na wstępie okoliczności, w jakich uchwalono w Sejmie zmianę konstytucji, a następnie oświetlił sprawy budżetowe na tle obecnego położenia gospodarczego. W dyskusji przemawiali pp.: wicepr. Jaworski, Chybiński, Bocian i prezes Pawłowski, którzy poruszyli szereg bolączek natury ogólnej oraz wskazali na konieczność pogłębienia i spolegowania pracy organizacyjnej we wszystkich kołach naszego społeczeństwa.

W odpowiedzi zabierał głos jeszcze p. red. Sołtyśiak, poczem, po odśpiewaniu „Złoty słońca blask dokoła“, zamknął p. Pawłowski zebranie.

NIE TRZEBA WYMAGAĆ ZA DUŻO

A WÓWCZAS

„PIĘKNY JEST ŚWIAT“

to śpiewa

MAURICE CHEVALIER

portj. 961

2 domy w Zbąszyniu

dwu i trzy piętrowe, w dobrym położeniu, blisko dworca, sprzedam z wolnej ręki. Sprzedam również dobrze utrzymany 20-osobowy

dg 977

Ford autobus.

Zarządca konkursowy Banku Ludowego w Zbąszyniu.

ŚWIEŻE

ŁUPACZE

poleca

GDANSKI DOM DELIKATESÓW

M. Rotnicki, Poznań
Fr. Ratajczaka 35, tel. 2348

Portj. 957



Oprawy książek wszelkiego rodzaju Introligatornia Drukarni Toruńskiej T. A. w Toruniu ul. św. Katarzyny 4.



ng 4734

CHOROBY WĄTROBY, ZŁĄ PRZEMIANĘ MATERJI KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY

leczą zioła

„CHOLEKINAZA“

H. NIEMOJEWSKIEGO

Wskazania: Cholekinaza Nr. 1 — przy stolecach normalnych
Cholekinaza Nr. 2 — przy skłonności do obstrukcji
Cholekinaza Nr. 3 — przy uporczywej obstrukcji
Żądać w aptekach i składach aptecznych

ng 4941

Nagłódkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłódkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-linowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11.

7. SPRZEDAŻE

3 podwozia

mleczarkę przyczepki 3, 5 tonn bez motoru sprzedam. Bittner, Dąbrowskiego 79 rg 1609

Biurko

dypłomatyczne. Dominikańska 1, m. 1. zdg 24 540

Jadalnia

ciemny dąb za bezcen. Dąbrowskiego 88, m. 6. zdg 24 551

Gospodarstwo

58 morgowe wysokiej kulturze. piękne zabudowania przy Poznaniu sprzedam. Krzesiński, Piękary 8. zdg 24 571

Karol Jankowski i Syn Bielsko

Oddział fabryczny. Poznań. Plac Wolności 17. Polecamy: Materiały męskie, damskie i wojskowe po cenach ściśle fabrycznych. dr 956

Znawcy sztuki ubierania kupują piękne, modne wiosenno-letnie materiały męskie bielskie ubrania płaszczowe w firmie

Władysław Złotogórski, Poznań, Kramarska 19/20 piętro - hurt

500 desenii par 7,28

12. DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie

komfortowe 7 pokojowe w najlepszej okolicy św. Łazarza zaraz lub później wprost od gospodarza do wynajęcia. Oferty Kurjer Poznański zdg 22 710

Mieszkanie

3, 4 pokojowe komfortowe Focha 123 wydzierżawi właściciel. Lodo-wa 1. mieszkanie 4. zdg 24 256

Dwupokojowe

kuchnia. Podchorążych 5, m. 1. (Górczyn). zdg 24 297

3 i 2 pokojowe

Gen. Umińskiego 19, stróż. czynsz za rok zgóry. zdg 24 275

Czteropokojowe

słoneczne I. elektryczność przy ul. Radosnej. Informacje: Szamarszewskiego 34, m. 5, telefon 61-77 zdg 24 257

17. LOKALE

Ubikacja

75 mtr. kw. z wolnym zajazdem światłem, prądem elektrycznym. Poznańska 49, obok Ubezpieczalni. zdg 24 491

Piwnica

sucha, cementowana, centrum, światło elektryczne, nadające się na małą fabryczkę lub składnicę do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia Wodna 13, m. 8. zdg 24 543

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Gospodyni

zna dobre gotowanie, pieczenie, zaprawianie, prasowanie sztywnej bielizny, poszukuję posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 24 361

Której

pani zależy na dobrej uczciwej dziewczynie, bardzo kochającej dzieci, umiejącej gotować, poszukuje posady od 1 marca. Oferty Kurjer Poznański zdg 24 328

28. ROZRYWKA

Cohn i Kelly

w tarapatach. Kapitałna komedia Kino Colosseum Pg 2791-6.62

Brygida Helm

w artystycznym filmie „Romanse Cygańskie“ w kinie „Moje“, zdr 24 556

Kino „Slinks“

Ułani, ułani... najpiękniejszy polski film z Izami radości — Zula Pogorzelska — Loda Niemirzanka Adolf Dymśa — Kazimierz Krukowski portj. 963

Przedpłata

na miesiąc luty 1934 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,60, a odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę w Poznaniu krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-linowej 25 gr., na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej 100 gr., na stronie drugiej 120 gr., przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-linowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do godz. 11. większe słuzę według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłódkowych): słowo nagłódkowe (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200 149.